

Jerzy S.  
Sito

# POLONEZ

Reżyseria: JANUSZ WARMIŃSKI

Asystent reżysera: ANDRZEJ BARANOWSKI

Scenografia: SEWERYN WIŚNIEWSKI

Asystent scenografa: MAŁGORZATA SZWEDO-KILJAŃCZYK

Muzyka: MICHAŁ KLEOFAS OGIŃSKI, ADAM SŁAWIŃSKI

Praca nad słowem: MARIA MAZUR

Ruch sceniczny: WANDA SZCZUKA

## OSOBY:

### DWÓR CESARSKI W PETERSBURGU

Cesarzowa Katarzyna II  
Anna Nikitczna Naryszkin, ochmistrzyni dworu  
Platon Zubow, faworyt cesarzowej  
Arkadij Markow, członek Kolegium Interesu Zagranicznego  
Aleksandr Bezborodko, wicekanclerz  
Goltz, ambasador pruski  
Alfesi, sekretarz Zubowa  
Jakow Jefimowicz Sievers, ambasador rosyjski przy Królu  
i Rzeczypospolitej Polskiej  
Fligel-adiutant

— ALEKSANDRA SŁASKA  
— JADWIGA MARSO (gośc.)  
— LEONARD PIETRASZAK  
— JERZY GÓRALCZYK  
— LECH ORDON  
— JAN ŻARDECKI  
— STANISŁAW WOJCIECH MALEC  
  
— JERZY KALISZEWSKI  
— \* \* \*

### DEPUTACJA DZIĘKCZYNNA KONFEDERACJI JENERALNEJ

Stanisław Szcześnie Potocki, Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Franciszek Ksawery Branicki, Hetman Wielki Koronny  
Seweryn Rzewuski, Hetman Polny Koronny

— JERZY KAMAS  
— HENRYK ŁAPIŃSKI  
— JAN ŚWIDERSKI

### KONFEDERACJA JENERALNA — GRODNO

Biskup Kossakowski  
Szymon Kossakowski, Hetman Polny Litewski  
Książę Aleksander Michał Sapieha, Marszałek Konfederacji  
Litewskiej  
Michał Kleofas Ogiński, Podskarbi Litewski  
Józef Zabiello, Wicemarszałek Konfederacji Litewskiej  
Michał Walewski, później Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Józef Ankwicz, później Marszałek Rady Nieustającej  
Antoni Pułaski, później Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Osip Andriejewicz Igelström, Jeneral-en-chef rosyjski  
Księżna Radziwiłłowa  
Hrabina Ogińska  
Dama I  
Dama II

— ZDZISŁAW TOBIASZ  
— BOHDAN EJMONT  
  
— JÓZEF PARA  
— MAREK BARBASIEWICZ  
— ANDRZEJ RZECHOWSKI  
— PIOTR PAWŁOWSKI  
— TADEUSZ BOROWSKI  
— JAN KOCINIAK  
— IGNACY MACHOWSKI  
— LUDMIŁA TERLECKA  
— HANNA GIZA  
— ANNA CHITRO  
— HANNA MIKUĆ

### DWÓR KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Król Stanisław August Poniatowski  
Michał Jerzy Mniszech, Marszałek Wielki Koronny  
Stanisław Kostka Bieliński, później Marszałek Sejmu  
Piotr Ożarowski, Szef Gwardii Pieszej Koronnej  
Fryze, Sekretarz Gabinetowy Króla  
Elżbieta z Poniatowskich Branicka  
Elżbieta z Szydłowskich Grabowska  
Konstancja z Poniatowskich Tyszkiewiczowa  
Ludwik Tyszkiewicz, Marszałek Wielki Litewski  
Książę Antoni Sułkowski, wojewoda kaliski

— CZESŁAW WOŁŁEJKO  
— STANISŁAW LIBNER  
— JAN PROCHYRA  
— HENRYK GŁĘBICKI  
— ANDRZEJ BARANOWSKI  
— LUDMIŁA TERLECKA  
— HANNA GIZA  
— ANNA CHITRO  
— PIOTR PAWŁOWSKI  
— MAREK BARBASIEWICZ

### SEJM — GRODNO

Szymon Szydłowski, poseł Ziemi Ciecchanowskiej  
Dyonizy Mikorski, poseł Ziemi Wyszogrodzkiej  
Krasnodębski, poseł Ziemi Litewskiej  
Adam Podhorski, Szambelan, później poseł wołyński  
Feliks Grodzicki, kasztelan oświęcimski  
Piotr Dębiński, starosta walecki, województwo krakowskie  
Józef Szyszko, sędzia ziemski, powiat lidzki  
Antoni Raczyński, jeneral-major wojsk polskich, województwo  
sandomierskie  
Szlachcic

— HENRYK TALAR  
— JERZY KRYSZAK  
— JACEK BORKOWSKI  
— LECH ORDON  
— JERZY KLEYN (gośc.)  
— BOGDAN SZYMKOWSKI (gośc.)  
— RYSZARD URBANOWICZ (gośc.)  
  
— WŁODZIMIERZ RZECZYCKI (gośc.)  
— JERZY GÓRALCZYK

### ZAJAZD BORYSEWICZA W GRODNIU

Borysewicz, mieszczanin grodzieński, właściciel zajazdu  
Tadeusz Kościuszko, Jeneral-Major Wojsk Polskich  
Oficer rosyjski

— JAN ŻARDECKI  
— MARIAN KOCINIAK  
— HENRYK ŁAPIŃSKI

Lokaj. Dobosz. Żołnierze. Pajucy.

PRAPREMIERA W STYCZNIU 1981  
Pierwsza premiera w sezonie 1980/81  
Dyrektor i Kierownik artystyczny: JANUSZ WARMIŃSKI

ATENEUM



DSP zam. 6309/AO nakł. 5000 egz. O-2

**POLONIEZ**

Jerzy S.  
Sito

# POLONEZ

Reżyseria: JANUSZ WARMIŃSKI

Scenografia: SEWERYN WIŚNIEWSKI

Asystent reżysera: ANDRZEJ BARANOWSKI

Asystent scenografa: MAŁGORZATA SZWEDO-KILJAŃCZYK

Muzyka: MICHAŁ KLEOFAS OGIŃSKI, ADAM SŁAWIŃSKI

Praca nad słowem: KRYSTYNA MAZUR

Ruch sceniczny: WANDA SZCZUKA

## OSOBY:

### DWÓR CESARSKI W PETESBURGU

Cesarzowa Katarzyna II  
Anna Nikiticzna Naryszkin, ochmistrzyni dworu  
Platon Zubow, faworyt cesarzowej  
Arkadij Markow, członek Kolegium Interesu Zagranicznego  
Aleksandr Bezborodko, wicekanclerz  
Goltz, ambasador pruski  
Altesti, sekretarz Zubowa  
Jakow Jefimowicz Sievers, ambasador rosyjski przy Królu i Rzeczypospolitej Polskiej  
Fligel-adiutant

— ALEKSANDRA ŚLĄSKA  
— JADWIGA MARSO (gość.)  
— LEONARD PIETRASZAK  
— JERZY GÓRALCZYK  
— LECH ORDON  
— JAN ŻARDECKI  
— STANISŁAW WOJCIECH MALEC

— JERZY KALISZEWSKI *Tadeusz Berowski*  
— \*\*\*

### DEPUTACJA DZIĘKCZYNNA KONFEDERACJI JENERALNEJ

Stanisław Szczęsny Potocki, Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Franciszek Ksawery Branicki, Hetman Wielki Koronny  
Seweryn Rzewuski, Hetman Polny Koronny

— JERZY KAMAS  
— HENRYK ŁAPIŃSKI  
— JAN ŚWIDERSKI

### DWÓR KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Król Stanisław August Poniatowski  
Michał Jerzy Mniszech, Marszałek Wielki Koronny  
Stanisław Kostka Bieliński, później Marszałek Sejmu  
Piotr Ożarowski, Szef Gwardii Pieszej Koronnej  
Fryze, Sekretarz Gabinetowy Króla  
Elżbieta z Poniatowskich Branicka  
Elżbieta z Szydłowskich Grabowska  
Konstancja z Poniatowskich Tyszkiewiczowa  
Ludwik Tyszkiewicz, Marszałek Wielki Litewski  
Książę Antoni Sułkowski, wojewoda kaliski

— CZESŁAW WOLLEJKO  
— JERZY KLEYN (gość.)  
— JAN PROCHYRA  
— HENRYK GŁĘBICKI  
— ANDRZEJ BARANOWSKI  
— LUDMIŁA TERLECKA  
— HANNA GIZA  
— ANNA CHITRO  
— PIOTR PAWŁOWSKI *Jerzy Góralczyk*  
— MAREK BARBASIEWICZ

### KONFEDERACJA JENERALNA — GRODNO

Biskup Kossakowski  
Szymon Kossakowski, Hetman Polny Litewski  
Książę Aleksander Michał Sapieha, Marszałek Konfederacji Litewskiej  
Michał Kleofas Ogiński, Podskarbi Litewski  
Józef Zabiello, Wicemarszałek Konfederacji Litewskiej  
Michał Walewski, później Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Józef Ankwicz, później Marszałek Rady Nieustającej  
Antoni Puławski, później Marszałek Konfederacji Jeneralnej  
Osip Andriejewicz Igelström, Jeneral-en-chef rosyjski  
Księżna Radziwiłłowa  
Hrabina Ogińska  
Dama I  
Dama II

— ZDZISŁAW TOBIASZ  
— BOHDAN EJMONT  
— JÓZEF PARA  
— MAREK BARBASIEWICZ *Jerzy Góralczyk*  
— ANDRZEJ RZECZOWSKI *Tomasz Dedek*  
— PIOTR PAWŁOWSKI  
— TADEUSZ BOROWSKI *Jarosław Kopaczewski*  
— JAN KOCINIAK *Mieczysław Voit*  
— IGNACY MACHOWSKI  
— LUDMIŁA TERLECKA  
— HANNA GIZA  
— ANNA CHITRO  
— HANNA MIKUĆ

### SEJM — GRODNO

Szymon Szydłowski, poseł Ziemi Ciechanowskiej  
Dyonizy Mikorski, poseł Ziemi Wyszogrodzkiej  
Krasnodębski, poseł Ziemi Litewskiej  
Adam Podhorski, Szambelan, później poseł wołyński  
Feliks Grodzicki, kasztelan oświęcimski  
Piotr Dębiński, starosta wałecki, województwo krakowskie  
Józef Szyszko, sędzia ziemski, powiat lidzki  
Antoni Raczyński, jeneral-major wojsk polskich, województwo sandomierskie  
Szlachcic

— HENRYK TALAR  
— JERZY KRYSZAK  
— JACEK BORKOWSKI  
— LECH ORDON  
— JERZY KLEYN (gość.)  
— BOGDAN SZYMKOWSKI (gość.)  
— RYSZARD URBANOWICZ (gość.)  
— WŁODZIMIERZ RZECZYCKI (gość.)  
— JERZY GÓRALCZYK

### ZAJAZD BORYSEWICZA W GRODNIU

Borysewicz, mieszczanin grodzieński, właściciel zajazdu  
Tadeusz Kościuszko, Jeneral-Major Wojsk Polskich  
Oficer rosyjski

— JAN ŻARDECKI  
— MARIAN KOCINIAK  
— HENRYK ŁAPIŃSKI

Żołnierze, Pajucey.

PRAPREMIERA W STYCZNIU 1981

Pierwsza premiera w sezonie 1980/81

Dyrektor i Kierownik artystyczny: JANUSZ WARMIŃSKI



**POLONEZ**

ate

*Teatr*

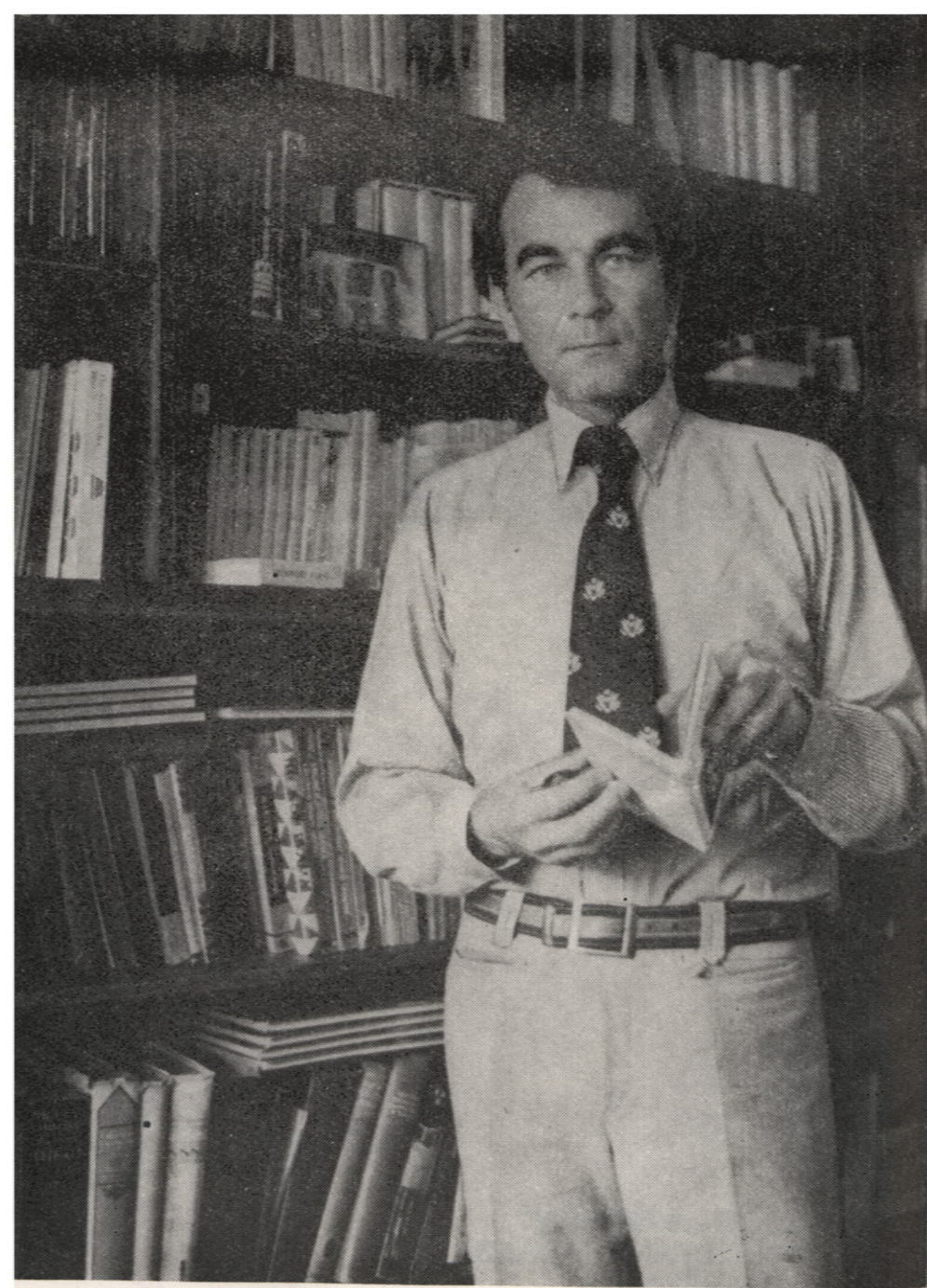
neum



JERZY S. SITO

**ROLNIEZ**

TEATR „ATENEUM”  
IM. STEFANA JARACZA  
W WARSZAWIE



JERZY STANISŁAW SITO urodził się dnia 8 XI 1934 roku w Pińsku. W okresie wojny przebywał w ZSRR, Persji, Indiach, Wielkiej Brytanii. Studia techniczne ukończył w Londynie. Do Polski wrócił w roku 1960. Debiutował tomikiem wierszy *Wiozę swój czas na ośle* (1958), nagrodzonym jako najlepszy debiut roku. Jest autorem czterech tomików poetyckich, w tym *Wiersze dawne i nowe* (1974), oraz dwóch tomów esejów — *W pierwszej i trzeciej osobie* (1967) i *Szekspir na dzisiaj* (1971), a także licznych przekładów dramatu i poezji angielskiej. Współredagował trzypięciotomową antologię *Poeci języka angielskiego* (tom I — 1969, II — 1971, III — 1974). Od 1964 roku był kierownikiem literackim kilku teatrów warszawskich. Obecnie pełni tę funkcję w Teatrze Polskim w Poznaniu. Jego dramat *Pasja i potępienie doktora Fausta* (1973) wystawiony był w Teatrze Narodowym w 1971 roku i w Teatrze Wybrzeża w 1973. Przekłady dramatów Szekspira i Marlowe'a miały kilkadziesiąt realizacji w teatrach całego kraju. Jest laureatem nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka (1977) i nagrody PEN-Clubu (1978).

Notę zaczerpnięto  
z książkowego wydania *Poloneza*,  
„Czytelnik”, 1979.

# „ZNAM! ZNAM GŁOS TEN! TO JEST TARGOWICA!”

W dwunastej księdze *Pana Tadeusza* w swym „koncercie nad koncertami” Jankiel wygrał, a słuchacze natychmiast wychwycili ton tych wszystkich wydarzeń historycznych, od których zaczęły się nowożytnie dzieje Polski: to Konstytucja 3 maja i zawiązana przeciw niej konfederacja targowicka 1792 r., to powstanie kościuszkowskie w 1794 r., upadek Warszawy i rzeź Pragi, to epopea legionów Dąbrowskiego, które śpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła!...” Mistrz umiał kierować nastrojami odbiorców, wiedział, jak uruchomić ich wyobraźnię dziejotwórczą i połączyć wszystkich w jednym uniesieniu patriotycznym. Ale od razu też do harmonijnej, zgodnej całości szczęśliwego „dnia Trzeciego Maja” wkradł się dźwięk obcy, zgrzytliwy, złowrogi. Posłuchajmy go wraz z mieszkańcami i gośćmi soplicowskiego dworu:

Mistrz coraz takty nagli i tony natęża,  
A wtem puścił fałszywy akord jak syk węża,  
Jak zgrzyt żelaza po szkle — przejął wszystkich  
dreszczem

I wesolość pomieszał przecuciem złowieszczem.  
Zasmuceni, strwożeni, słuchacze zwątpili,  
Czy instrument niestrojny? czy się muzyk myli?  
Nie zmylił się mistrz taki! on umyślnie trąca

Wciąż tę zdradziecką strunę, melodyją zmacą,  
Coraz głośniejsz targając akord rozdasany,  
Przeciwno zgodzie tonów skonfederowany;  
Aż Klucznik pojął mistrza, zakrył ręką lica  
I krzyknął: „Znam! znam głos ten! to jest T a r g o w i c a!”  
I wnet pękła ze świstem struna złowróżąca...

Dzisiaj targowicki „akord rozdasany” znamy najczęściej w tej właśnie romantycznej interpretacji. Ale jakimi słowami mówiła Targowica? Jakimi echami one odbrzmiwały? Te głosy usiłuje odtworzyć Jerzy S. Sito w swym *Polonezie*, wierszowanej trylogii dramatycznej o upadku Rzeczypospolitej. Oczywiście dochodzą one z daleka; naturalnie autor je słyszy po swojemu. Ale jakże w końcu mogłoby być inaczej? Odpowiadając na pytanie, czym są nie tylko „gminne” (w sensie: opowiadane przez lud), lecz i „wszystkie” (również opisywane przez uczonych i — dodajmy — literatów) dzieje, Mickiewicz użył i takich określeń: „Hieroglif, mchem zarosłe zdobiący kamienie; Napis, którym spowite usnęło znaczenie”. Więc i autor *Poloneza* musiał odczytać dawne hieroglify i obudzić znaczenia.

W rezultacie powstaje przed nami cała wręcz P a n o r a m a T a r g o w i c k a, dziejąca się w miejscach i okolicznościach historycznych i symbolicznych jednocześnie: podczas audiencji u Cesarzowej Katarzyny w Pałacu Zimowym w Petersburgu, w Sali Audiencyjnej na zamku królewskim w Warszawie, na Sejmie grodzieńskim, który zatwierdził — pod bagnetami żołnierzy rosyjskich — drugi rozbiór Polski. Osobistości — jak to w panoramicznym ujęciu — pojawia się tu wyjątkowo dużo. Są ideologowie staropolskich, republikańskich wolności i przywódcy Targowicy: Seweryn Rzewuski, Stanisław Szczęsny Potocki i Ksawery Branicki. Również dwaj Kossakowscy: biskup i hetman. Wreszcie grupa mniej znacznych adherentów i „jurgieltników Moskwy”, jak wówczas mawiano, a wśród nich hetmani Ożarowski i Zabiello oraz marszałek Rady Nieustającej, Ankwicz. Oczywiście występują również



pierwszorzędne postaci historyczne — król Stanisław August Poniatowski, imperatorowa Katarzyna II.

Autor potraktował je wszystkie dość statycznie, ale też, jak się wydaje, jego zamiarem twórczym było takie ułożenie par i figur poloneza dziejowego — historycznych „żywych obrazów”, by z nich sposobem naturalnym wysnuwała się bardzo elementarna nauka moralna. Trudno nie przypisać podobnej intencji romantycznego rodowodu. Napiętnował on również utwór znamieniem zagęszczonej teatralności. W romantyzmie właśnie działo się tak, że zawarta — niejako immanentnie — w wydarzeniach historycznych teatralność była jeszcze przez twórców dodatkowo wzmocniana, wydobywana, wtórnie „teatralizowana”. W podobnym sposobie napisane też zostały neoromantyczne *Termopile polskie* Tadeusza Micińskiego.

Kluczem do symboliki takiego moralnego ujęcia ówczesnej materii historycznej może być tytuł pisanej po francusku, rozpoczętej i niedokończzonej tragedii w pięciu aktach Mickiewicza *Jakub Jasiński, czyli Dwie Polski*. „Rzecz dzieje się w Wilnie, w pałacu biskupa inflanckiego, nad brzegami Wilii, w r. 1794”, objaśniał autor. W zachowanym fragmencie toczy się wielka debata polityczna w wyrocznej chwili dziejowej: wiemy, że zaczęło się powstanie kościuszkowskie i że lada moment wybuchnie insurekcja wileńska pod wodzą Jasińskiego. To są właśnie te „dwie Polski” — Polska targowiczanka hetmana Szymona Kossakowskiego i jego brata biskupa inflanckiego Józefa (obydwaj zresztą zginęli na szubienicy w 1794 r., jeden w Wilnie, drugi w Warszawie) oraz Polska twórców Konstytucji 3 maja; Polska powstająca w obronie zagrożonej niepodległości, Polska Kościuszki. Podział wydaje się bardzo schematyczny, ale w rzeczywistości tak właśnie przebiegał, chociaż do konfederacji targowickiej przystąpili wcale nie tylko notoryczni renegaci i chociaż niektórzy Targowiczanie początkowo nie zdawali sobie sprawy z tego, że walnie przyczyniają się do drugiego rozbioru Polski, który będą musieli afirmować.

„Dwie Polski” w *Polonezie* są bardzo wyraźnie zarysowane. Polsce Targowiczanie ostro przeciwstawia Polskę posłów, którzy opierali się drugiemu rozbirowi podczas haniebnego sejmiku w Grodnie, oraz Kościuszki i jego rozmaitego autoramentu zwolenników — przedstawicieli rzeczywiście całego narodu. Dlatego w finale dramatu Kościuszko, rozmyślając o chłopskim wojsku, słucha poloneza Michała Kleofasa Ogińskiego *Pożegnanie Ojczyzny* — w rytmie majufesa, w wykonaniu żydowskiej kapeli.

Można się domyślać, że autorowi *Poloneza* najbardziej jednak zależało na dotarciu do psychologicznych i ideowych motywacji, którymi kierowali się twórcy konfederacji targowickiej. Rzewuski i Potocki to przede wszystkim doktrynerzy. Z wielką namiętnością ci konserwatywni obrońcy republikańskiej wolności atakowali Ciołkityrana i „monarchiczno-demokratyczną rewolucję 3 maja”. Konstytucja 3 maja była w ich mniemaniu potworną uzurpacją, niebывалым zamachem na wolność szlachecką i ustrój prawno-polityczny Rzeczypospolitej. Niektórzy z nich woleli żyć w niewoli, niż w Polsce zreformowanej. W obronie pogwałconego ich zdaniem prawa nie zawahali się w imieniu Rzeczypospolitej wezwać wojska rosyjskie, by pomogły w przywróceniu właściwego ładu. Rozbieżność między doktryną a rzeczywistością objawiła się tu wyjątkowo drastycznie. Oczywiście, sygnatariusze aktu konfederacji targowickiej uważali, że tym gorzej dla rzeczywistości.

Katarzyna II, niewątpliwie genialny intrygant imperialnej, nie mogła — podobnie jak pozostali kandydaci na rozbiorników — tolerować Polski silnej, zmodernizowanej i zreformowanej przez Konstytucję 3 maja. Emanuel Rostworowski w znakomitej książce *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja* (1966) omawia obawy carycy i jej dyplomatów: „Po otrzymaniu pierwszych doniesień od Bułhakowa pisał Bezborodko: »Z Warszawy nadjechał kurier z wiadomością najgorszą.

Król polski stał się niemal samowładny«. (...) Poseł austriacki w Petersburgu zastał imperatorową, Potemkina i Ostermanna, »mocno zafrasowanych myślą, że Polska pod dynastią dziedziczną przyjdzie do znaczenia; gdy przeciwnie uważają tu za interes pierwszorzędny dla państw sąsiedzkich, aby nigdy nie wyszła ze stanu niemości«”...

Ale paradoks dziejowy, polegający na tym, że systematycznie unowocześniająca się Polska kopała sobie jednocześnie grób rozbiorowy, a walczący z tyranią republikańscy gorliwcy-Targowiczanie sprowadzili dopieroż tyranię na kraj, wydaje się mniej interesować autora *Poloneza*. Znacznie silniej wybija się tu inny motyw: sprzedajności. Kupowanie zwolenników politycznych należało do dość rozpowszechnionego w XVIII wieku obyczaju. Ale jednak Targowiczanie przebrali miarę — zwłaszcza że padł na nich straszny cień drugiego rozbioru Polski. Nawet obecnie Maria Żywirska, która chciała się przyłączyć do grona obrońców króla (a on — przypomnijmy: dwukrotnie — przystępował do Targowicy), musiała napisać w *Ostatnich latach życia króla Stanisława Augusta* (1975): „W miarę upływu lat, kiedy już zasiadał na tronie polskim, chętnie przyjmował pieniądze, nie dbając o to, z jakiego źródła je czerpie. Okryło go niezatartą hańbą branie pieniędzy od swej protektorki Katarzyny czy jej dygnitarzy i ambasadorów”. W momencie abdykacji suma długów królewskich sięgała 40 milionów złotych. „Na ówczesne czasy — pisze Żywirska — suma to była ogromna. Wystarczy stwierdzić, że można nią było pokryć utrzymanie około 120-tysięcznej armii czy 450 tysięcy chłopów w ciągu całego roku”.

Romantyczna czarna legenda sprzedawczyków wzmocniła jeszcze to, co o nich pisano, mówiono i śpiewano podczas powstania kościuszkowskiego. Pałace dukaty przesładują złowrogie Widmo płátanego słuźalca w ostatniej scenie III części *Dziadów*; w *Weselu* Wyspiańskiego hetmana Braneckiego pali złoto, za które sprzedał kraj caro-

wi. W tej samej aurze Sito napisał scenę — jedną z najlepszych w dramacie — wyliczania posłom na Sejmie grodzieńskim, ile wzięli dukatów.

W innym jeszcze zakresie Sito posługuje się romantycznymi symbolami, motywacjami i ideami. „Patryoci” mówią w *Polonezie* głosem pożyczonym od romantyków. Z romantycznym polotem rozwijają wersety pieśni, która stała się hymnem narodowym. Krasnodebski dowodzi, że „nie cała Polska zmarła”, Kościuszko podobnie się wypowiada: „Wpierw trzeba udowodnić światu, / i sobie / że Ojczyzna wcale nie umarła! / Że chce żyć, / choć ją przemoc do naga odarła”. I Kościuszko jest też w *Polonezie* reprezentantem przekonania, że toczy się „o duszę sprawa”.

Szczęśny Potocki po upadku niepodległości zwierzał się w liście tymi niezapomnianymi słowami: „Nie mówię o przeszłej Polsce i Polakach. Znikło to państwo i to imię, jak znikło tyle imion w dziejach świata. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze...” Romantycy zaś i ich następcy podjęli dziedzictwo zawarte w *Pieśni legionów*. Mówiło się wszak w niej o tym, że — mimo upadku państwa — naród istnieje, naród żyje, póki my żyjemy. Odtąd kolejne pokolenia mogły powtarzać owo „my” i będą je powtarzać, dopóki trwać będzie wiara w jedynie bezpieczne przechowanie ojczyzny: w duchu ludzi żyjących. *Polonez* świadczy tej wierze.

Maria Janion

JERZY S. SITO

# POLONEZ



(Fragment części I)

RZEWUSKI

Wielce nam miłościwa, Wielka Cesarzowo!  
Pozwól słudze swojemu cofnąć się ab ovo —

ZUBOW

Byle niezbyt daleko.

RZEWUSKI

— to jest aż do chwili,  
w której wiadomy obłęd w końcu się przesilił.  
Bo jako się materia w chorym ciele zbiera  
i pełzając swobodnie, tu i tam wyziera,  
aż zbiegnie się na koniec w jeden orzech wrzodu —  
tak i jad, który drążył organizm narodu,  
wyprysnął karbunkulem majowej ustawy.  
I to był, mówię, zwiastun —  
zapowiedź poprawy!  
Przeraził się organizm straszego widoku.  
Jakże to?! Wolność —  
drogą jak żrenica oku, nieodbicie odjęto?  
I owszem, zelżono!  
Z paków róż dla tyrana diadem upleciono,  
a ciernie szarpia ciało Rzeczypospolitej.  
I stało mu się jawne, co było ukryte.

I powstał krzyk w narodzie,  
i duch się ocucił;  
i naród gniewne oko na króla obrócił,  
a na ustach miał jedno, miazdzące pytanie:  
natośmy Cię wynieśli, Najjaśniejszy Panie?!  
To był wtóry krok, mówię,  
na drodze do zdrowia;  
jakby w stęchłej piwnicy wiatr ożywczy powiał!  
Co było serc gorących, zbiegło się do Ciebie,  
placząc, abys je wsparła w gwałtownej potrzebie:  
„Nie pozwól Polsce ginąć, o Gwiazdo Północy!  
Tyś gwarantką jej granic, rękojmią pomocy;  
dźwignij swoim ramieniem, co upadło zdradą!  
Natchnij duchem wolności, wesprzyj światłą radą!”  
Użaliło się serce Wielkiej Monarchini.  
Widząc, iż Matce naszej wrzód bólu przyczynił,  
otwiera go litośnie, miłosiernym nożem.  
Spłynęło parę kropli złej krwi.  
Wielki Boże!  
Jakiż się krzyk dobywa z gardła jakóbinów!  
Angielskich popleczników, francuskich kuzynów!  
Nawet Wiedeń, co w ogniu grzał własne kasztany,  
„łapaj” — krzyczy — „złodzieja!”  
za rękę schwytyany.  
*(Goltz dyskretnie chichocze, lecz urywa nagle, skarcony  
spojrzeniami innych.)*  
To był, mówię, krok trzeci.  
I wstał naród zdrowy,  
i strząsnął nałożone w chorobie okowy,  
i pomny, k o m u winien łaskę ozdrowienia,  
Ciebie, Pani, uwielbia w modłach dziękczynienia.  
Tyś jest Zorza Polarna!  
Zechciej nas oświecić,  
gdy szatan błędne ognie w Europie nieci,  
kiedy słońce wolności do snu się zabiera,  
a w mroku nocy krąży francuska chimera!  
A jako poręczyłaś należne granice,

zechciej powściągnąć, Pani, moce tajemnicze,  
które łakomym okiem strzygą bezustannie ku nam —  
(Zubow gestem ręki kłania się Goltzowi)  
złe i zawistne, chciwe i zachłanne.  
Polska Ciebie uwielbi!  
Do życia zbudzone Wielkie Serce —  
na wieki złączy z Twoim tronem.

CESARZOWA

Panie Zuboff,  
bądź łaskaw za nas podziękować;  
mocno jestem wzruszoną.

ZUBOW

Wielka Cesarzowa płacze —  
widzisz pan chyba?

RZEWUSKI

O, to łyż poćwi! —  
Przeniesie je historia jako gwiazdy żywe.  
Zamkną je w relikwiarzu późne nasze wnuki!

CESARZOWA

Oby z nich wydobyły stosowne nauki.



JERZY S. SITO



## POLONEZ

(Fragment części I)

CESARZOWA

Pańską orację, hrabio, mocno mu się chwali;  
niemniej na jego ziomków muszę się uzalić.  
Wpływ, jaki w rządzie Polski zdołaliśmy zdobyć,  
zmierzał do utrwalenia, na różne sposoby,  
jej zdrowia i wolności;  
a jak nam płacono?  
Nienawiścią, szyderstwem, obietnicą płoną.  
Zamiast żywej wdzięczności za nasze starania —  
krwawe zamieszki, bunty, postronne knowania,  
zakończone podziałem sprzed dwudziestu laty.  
Czy takiej oczekiwać mogliśmy zapłaty?

Godziło się spodziewać, że pańscy rodacy  
zrozumieją na koniec potrzebę współpracy z nami;  
i trwałej zgody, że wdzięczność pominę.  
Czas pokazał, że plany mieli wcale inne;  
czas przekonał, że same ich niepowodzenia  
niezdolne są poruszyć ni głów, ni sumnienia.  
Gdy tylko nas postrzegli zajętych wojnami,  
naprzód z Portą, a potem z Portą i Szwedami —  
ośmielali się w sejmie publicznie nas łąać.  
Nie dość na tem;  
w niechlubnym dniu trzeciego maja

skasować formę rządu przez nas poręczoną.  
Falszywą nam monetą bons offices płacono!  
To się całkiem z korzyścią naszą nie zgadzało;  
musieliśmy powściągnąć głupotę zuchwałą.  
Zrobiliśmy to z troską i bez cienia gniewu:  
pragnąc uniknąć wojny oraz krwi rozlewu,  
użyliśmy w tym celu formy dobrze znanej w Polsce —  
i z dawien dawna tam praktykowanej;  
to jest konfederacji.  
Jesteśmy znużeni bezustannym kłopotem.  
Poniekąd — znudzeni...  
Mówisz, hrabia, że Polska w dojrzałość już wkracza;  
oby tak było!  
Niańczyć — to niewdzięczna praca.  
Tak czy owak,  
wasz rozum nie od nas zależy;  
myślimy też, by z Polski wycofać żołnierzy naszych,  
skoro obecność ich zdaje się zbędna.  
Wierz mi, hrabio, życzliwość —  
to rzecz dla nas święta!  
W końcu każdy jest szczęścia własnego kowalem.  
Aaa... tę twoją orację —  
bardzo sobie chwałę!

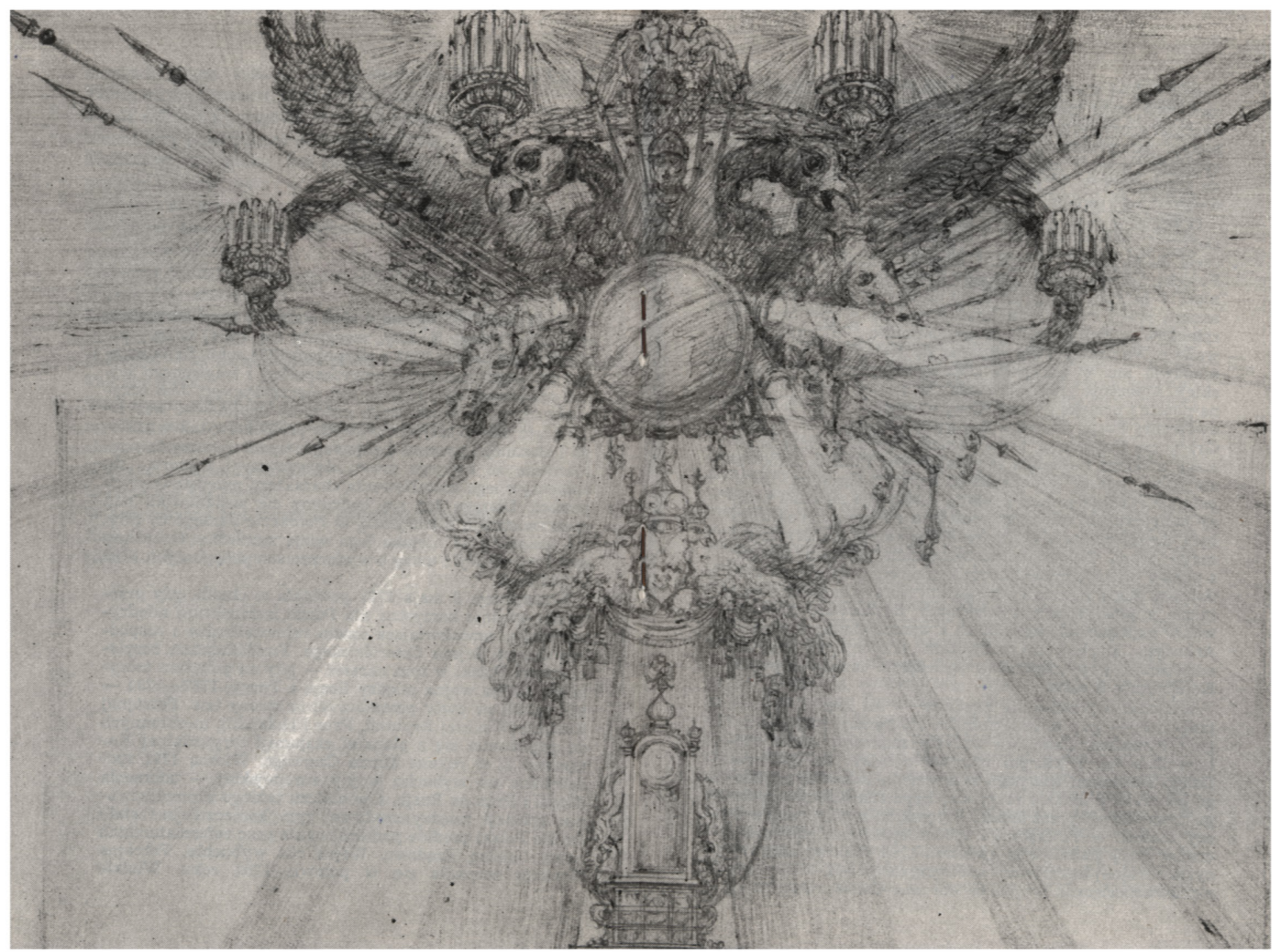


JERZY ŁOJEK

## TŁO HISTORYCZNE „POLONEZA”

Wydarzenia polityczne, które stały się tłem i tematem dramatu Jerzego S. Sity, rozegrały się mniej więcej pomiędzy listopadem 1792 a sierpniem 1793 roku. Są to sprawy drugiego rozbioru Rzeczypospolitej i tragicznego sejmku grodzieńskiego, rozbiór ten pieczętującego. Jest oczywiste, iż wizja dramaturga nie może obejmować wszystkich, ani nawet najważniejszych problemów tak wielkiego i złożonego procesu dziejowego; że autor korzysta wielokrotnie ze swojego prawa do syntezy i wyboru, do subiektywnego kształtowania charakteru przedstawionych postaci. Dlatego też nie będziemy się zastanawiali nad rzeczywistością historyczną w *Polonezie* Jerzego S. Sity, ale uzupełniając niejako jego wizję sceniczną dorzucimy nieco informacji i uwag o wydarzeniach politycznych 1792 i 1793 roku.

Konstytucja 3 maja 1791 powstała w chwili, gdy przemijała właśnie korzystna dla Polski koniunktura międzynarodowa, umożliwiająca dzieło reformatorskie i niepodległościowe Sejmu Czteroletniego. Fundamentem bezpieczeństwa Polski w tym okresie — gdy na południu toczyła się wielka wojna między Rosją a Turcją 1787—1791 — był nacisk na dwór petersburski ze strony tzw. Potrójnej Koalicji (Wielkiej Brytanii, Prus i Holandii), niesklonnych do pogodzenia się z planami ekspansji terytorialnej Katarzyny II w rejonie Morza Czarnego. Wiosną 1791 spodziewano się wybuchu wojny europejskiej — uderzenia Anglii i Prus na Rosję, a w obliczu takiego skomplikowania sytuacji międzynarodowej tym konieczniejsze stało się dla Polski prędkie podsumowanie prac reformatorskich nową Ustawą Rządową. Wojna nie wybuchła, Potrójna Koalicja rozpadła się w połowie 1791 roku. Wielkie



dzieło Sejmu Czteroletniego znalazło się w niebezpieczeństwie, tym bardziej, że król Stanisław August nie doceniał grozy sytuacji i mimo sugestii przywódców stronnictwa patriotycznego zaniedbał wiele działań dyplomatycznych, między innymi odkładając o siedem miesięcy, do przełomu 1791/92 roku notyfikację Konstytucji 3 maja dworowi rosyjskiemu.

O poparcie tego dworu ubiegały się ówczesne siły reakcyjnej opozycji staroszlacheckiej w Polsce, na których czele stali: generał artylerii konnej Stanisław Szczęsny Potocki, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki i hetman polny koronny Seweryn Rzewuski (ten ostatni przed dwudziestu laty należał do grupy czterech członków sejmku, których w październiku 1767 roku porwano z Warszawy i wywieziono do Kaługi, co nie przeszkodziło mu w przyjęciu później orientacji petersburskiej). Opozycja „malkontencka” w Polsce liczyła wiele na pomoc i protekcję najbardziej wpływowego męża stanu ówczesnej Rosji, dawnego faworyta Katarzyny II, księcia Grzegorza Potemkina, teraz zwalczanego na dworze przez klikę młodego kochanka imperatorowej Płatona Zubowa, ale nadal jeszcze posiadającego wpływy ogromne. Dwór petersburski był zresztą rozdarty ówczesnie na kilka frakcji politycznych, wśród których grupa Potemkina skłonna była do interwencji w Polsce dla obalenia Konstytucji 3 maja, grupa Zubowa przeciwstawiała się tym planom z obawy przed wzmocnieniem konkurenta, natomiast środowisko Rady Państwa i Kolegium Spraw Zagranicznych (gdzie z kolei kanclerz Aleksandr Bezborodko pozostawał w naprężonych stosunkach z wszechwładnym później Arkadym Morkowem) rozważało przychylnie sugestie austriackie, aby mocarstwa sąsiedzkie uznały wspólnie Konstytucję 3 maja.

Wszystko uprościło się znacznie — ku klęsce Rzeczypospolitej — gdy w październiku 1791 zmarł nagle Grzegorz Potemkin. Całe jego wpływy zagarnęła mafia Płatona Zubowa, z którym wkrótce połączył się Morkow. Dzięki staraniom wiernego kolaboranta Zubowa, polskiego generała w służbie rosyjskiej Szymona Kossakowskiego, „osieroceni” przez śmierć Potemkina malkontenci polscy znaleźli w Petersburgu mocne oparcie. Mimo sprzeciwów Rady Państwa w kwietniu 1792 roku zapadła decyzja zbrojnej interwencji w Rzeczypospolitej. Rozpoczęła się dwumiesięczna wojna w obronie Ustawy Rządowej,

w której wojska polskie pobite nie zostały, unicestwiona jednak została dość naiwna koncepcja Stanisława Augusta (trudno w tym miejscu wdawać się w szczegóły) kompromisowego porozumienia z Katarzyną II. Gdy na list królewski przyszła pierwsza, jeszcze wyraźnie „przetargowa” odpowiedź imperatorowej, Stanisław August przeraził się ogromnie. 23 lipca 1792, zwoławszy na Zamku naradę grona kilkunastu polityków, tak z góry dobranego, aby dominowali w tym składzie zwolennicy kapitulacji, po uzyskaniu ich aprobaty dla swojej uprzednio już podjętej decyzji (co prawda tylko stosunkiem głosów 7:5) postanowił przystąpić do konfederacji targowickiej i zaprzestać jakiegokolwiek oporu na froncie.

Rozpoczął się w Rzeczypospolitej tragiczny okres obcej okupacji, prześladowania działaczy patriotycznych, emigracji tych, którym groziły represje najcięższe — i nieporadnych prób króla, aby ratować jakoś swoją pozycję. Targowiczanie odsunęli Stanisława Augusta od wszelkiej władzy, chociaż nie było możliwe pozbycie się jego udziału w sprawach wagi najwyższej, gdzie z racji swoistego „legalizmu” systemu targowickiego podpis królewski był niezbędny. Ale — pisze Władysław Smoleński — „król znosił zniewagi heroicznie, stosował się do wszystkich rozkazów konfederacji”. Gdy Targowiczanie uznali jego pierwszy akces do konfederacji za zbyt powściągliwie sformułowany, skwapliwie podpisał następny, w którym odciął się od wszystkich dzieł i spraw Sejmu Wielkiego. Był potrzebny i nawet niezbędny władzom targowickim i dworowi petersburskiemu. Nie umiał skorzystać z tej szansy, aby ratować choćby swój własny prestiż, jeżeli już nie szczątki interesu narodowego.

W początkach listopada 1792 przybyła do Petersburga liczna delegacja konfederacji targowickiej (z udziałem m. in. Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego), aby podziękować imperatorowej za pomoc udzieloną Rzeczypospolitej i prosić o nowy traktat przymierza wieczystego. Przyjmowano ich parokrotnie na audiencjach u dygnitarzy Cesarstwa i u samej imperatorowej. Niczego nie uzyskali. W rzeczywistości opinia kół dworskich w Petersburgu — jak donosili korespondenci zagraniczni ze stolicy Rosji — uważała delegatów targowickich za jawnych zdrajców swojej ojczyzny (podobnie osądzono w Petersburgu tych ludzi wiosną 1792 roku, gdy zabiegali o interwencję zbrojną w Rzeczypospolitej), użytecznych

o tyle, o ile posłużyć mogli stłumieniu tendencji niepodległościowych w Polsce i na Litwie. Pod koniec grudnia 1792 cała „delegacja” — oprócz hetmana Branickiego — powróciła do Polski. Jest bardzo znamienne, iż żaden z tych ludzi, zadufany we własną rzekomą rolę polityczną, nie domyślał się nawet, jakie decyzje w sprawach Polski podejmowane są właśnie w Petersburgu, chociaż od kilku tygodni patriotyczni emigranci skupieni w Saksonii ślali do kraju alarmujące ostrzeżenia.

O tym, że interwencja dworu petersburskiego w Polsce musi się skończyć nowym rozbiorem Rzeczypospolitej, koła dyplomatyczne Petersburga były przekonane jeszcze wiosną 1792 roku. Przyłączenie znacznego obszaru ziem Rzeczypospolitej do Cesarstwa Rosyjskiego było zdecydowane już w momencie rozpoczęcia działań wojennych... chyba że polskie działania obronne okazałyby się nadspodziewanie skuteczne. Szło teraz o udział Prus. Austria, która popierała intensywnie Konstytucję 3 maja, a zaangażowana była poważnie przeciwko Francji, obstawała kategorycznie przy utrzymaniu integralności Rzeczypospolitej w jej granicach po 1772 roku. W rozbiore 1793 roku udziału nie wzięła. O swój udział walczyły Prusy. Szanse ich uległy poważnemu nadwątleniu, gdy w październiku doszły do Petersburga wieści o klęsce pruskiej pod Valmy we Francji. Katarzyna II zapłonęła przeciwko „tchórzliwym Prusakom” gwałtownym oburzeniem. Nie trwało ono jednak długo. Podczas pobytu w stolicy Rosji delegacji targowickiej, dnia 5 grudnia 1792 dotychczasowy poseł rosyjski w Warszawie Jakow Bułhakow został zastąpiony przez Jakowa Sieversa, a dowódcą rosyjskich wojsk okupacyjnych w Polsce mianowano gen. Osipa Igelströma. 16 grudnia 1792 wicekanclerz rosyjski Ostermann zawiadomił posła pruskiego Karla von Goltza o zgodzie Katarzyny II na udział Prus w rozbiore Rzeczypospolitej. 16 stycznia 1793 poseł pruski w Warszawie Buchholz poinformował władze targowickie o zamierzonym wkroczeniu wojsk pruskich do Polski.

W kołach Targowiczów zapanowała konsternacja. W dniach 20—26 stycznia 1793 na posiedzeniach „Generalności” konfederackiej dochodziło do scen historycznych; przedstawiając deklarację pruską swoim kolegom, Szczęsny Potocki nie mógł podobno powstrzymać płaczu. Wiadomość o tym opinia publiczna przyjęła ze wzgardą. Prze-

cież od chwili interwencji petersburskiej nieuchronność takiego losu była oczywista dla wszystkich w Polsce...

Targowiczanie, zatrwożeni swoją sytuacją, 11 lutego 1793 zdobyli się nawet na „uniwersał do narodu”, wzywający do gotowości do stawienia oporu Prusakom. Przybyły do Warszawy dzień wcześniej Sievers zgromił niebacznych członków „Generalności” — i uniwersał natychmiast wycofano. W połowie marca ruszył do Petersburga sam Szczęsny Potocki, aby błagać imperatorową o zmilowanie dla „swojej ojczyzny”. „Pańska ojczyzna jest tutaj” — oświadczyła mu sucho Katarzyna II. Zupełnie już otumaniony Szczęsny wycofał się z działań politycznych, a wkrótce potem wyjechał z Rosji na zachód. Wrócić miał na ziemię dawnej Rzeczypospolitej już po trzecim rozbiore, w 1795 roku, ozdobiony rosyjską rangą generał-en-chef’a. Branicki schronił się do swojej Białocerkwi. Przez pewien czas jeszcze utrzymał się w działaniu Seweryn Rzewuski, ale i on miał w końcu pogodzić się z końcem swojej roli dziejowej.

Drugi rozbiór Polski dopełnił się ostatecznie. Dopełnił się jednakże tylko w sensie fizycznym. W sytuacji międzynarodowej 1793 roku, gdy pod naciskiem wydarzeń Rewolucji Francuskiej jej przeciwnicy coraz mocniej opierali się na zasadach legitymizmu, dworom zaborczym potrzebny był akt polityczny, stwierdzający wobec świata „zgodę” Rzeczypospolitej na cesję tak wielkiej części swego terytorium. Zadanie to miało zostać urzeczywistnione w czasie osławionego sejmku grodzieńskiego (21 czerwca—23 listopada 1793).

Wybory do ostatniego sejmku dawnej Rzeczypospolitej odbywały się w warunkach szczególnych. Brutalna presja władz targowickich, nacisk obcych oddziałów wojskowych, przekupstwo, którym dla wprowadzenia do sejmku posłów posłusznych obcej przemocy szeroko się posługiwano — wszystko to tworzyło atmosferę tak dramatyczną, że dzisiaj nawet trudno jest wczuć się w pełni w sens wydarzeń tamtych dni. A jednak... mimo przemocy i korupcji weszło w skład sejmku ponad dwudziestu ludzi, którzy gotowi byli na protest moralno-polityczny i na ofiarę osobistą, byle tylko przeszkodzić zatruciu ducha narodowego, byle zostawić potomności tradycję oporu wobec gwałcenia praw Rzeczypospolitej. Grupa tych patriotów, zwanych ówczesnie zelan tami, wśród których najwybitniejszą zapewne postacią był młody poseł



ziemi rożańskiej Andrzej Ciemniwski, odegrała w 1793 roku ogromną rolę na sejmie w Grodnie.

Chodziło o traktaty z dwoma mocarstwami sąsiedzkimi, odstępujące im większość pozostałych jeszcze przy Rzeczypospolitej ziem Polski i Litwy. Mimo ogromnych wahań i sprzeciwów sejm przystał w końcu na traktat z Rosją. Podniosły się jednak ogromne sprzeciwy przeciwko traktatowi z Prusami. Walka o traktat pruski trwała ponad sześć tygodni. Sejm, otoczony przez obce oddziały, szantażowany terrorem zbrojnym, pozbawiony nawet kilku swoich członków, wyrwanych z poselskiego grona na rozkaz posła obcego mocarstwa i przez obcą siłę zbrojną — trwał jednak uparcie przy resztkę praw Rzeczypospolitej. Sprzedajny i do szczytu upodłony marszałek Stanisław Bieliński nie potrafił zmusić do milczenia patriotycznych zelantów ani wymóc prędkiego zakończenia obrad. W przemówieniach patriotów na sali sejmowej — wspomnieć trzeba nade wszystko słynną mowę Andrzeja Ciemniwskiego dnia 10 sierpnia 1793, na którą odpowiedział tego samego dnia zmieszany i zdetonowany Stanisław August — przypomniano wiele najcięższych zaniedbań władzy królewskiej z całego minionego 29-letnia, wskazywano wagę dziejową chwili i moralno-polityczny walor dobitnego wyrażenia protestu przeciwko przemocy. Niestety, postawa zelantów na sejmie 1793 roku nie zgadzała się z programem politycznym, poczuciem własnego interesu i taktyką Stanisława Augusta.

Rezygnujemy w tym miejscu z wdawania się w analizę całej postawy króla na sejmie 1793 roku, aby nie wejść w sprzeczność z ideą dzieła, któremu program niniejszy zaledwie skromnie towarzyszy. Autor cennej, choć trudno czytelnej monografii *Stanisław August na sejmie ostatnim* (Warszawa 1938), Zygmunt Mann, badacz w zasadzie jak najprzychylniej do króla nastawiony, ze smutkiem stwierdził, że całą postawę króla w 1793 roku warunkowała tragicznie sprawa jego monstrualnych, od początku panowania zaciąganych długów — głównie na cele polityki prywatnej i budowania pozycji własnej rodziny, które to długi na sejmie 1793 roku sięgnęły sumy 33,5 miliona złp. Dzięki swojej uległości i „współpracy” z Jakowem Sieversem, mógł Stanisław August doprowadzić do uchwały sejmowej o powołaniu komisji dla likwidacji przez Rzeczpospolitą długów królewskich. Zygmunt Mann pisze: „Projekt przeszedł jednomyślnie, a w ślad

za nim przeszedł projekt nagrody stu tysięcy dla Pułaskiego. Tak odebrał Stanisław August cenę drugiego rozbioru w godnym towarzystwie. Długi swoje płacił Stanisław August piekłem i hańbą tego ostatniego sejmu. Odcierpiał cały czas sejmu, aby na przedostatniej jego sesji — antreprzyży grodzieńskiej — smutną odebrać zapłatę. Stwierdzić to trzeba z żalem lub z nienawiścią, ale stwierdzić trzeba niewątpliwie. Sunt lacrimae rerum!”

Gdy kończył się sejm grodzieński, w kraju istniało już sprzysiężenie patriotyczne, które przystąpić miało do czynu wczesną wiosną 1794 roku. W ostatnich scenach *Poloneza* Jerzy S. Sito przedstawia Tadeusza Kościuszkę, rzekomo przybyłego incognito do Grodna w okresie sejmowym. Jest to licencja dramaturgiczna autora, służąca ukazaniu perspektywy sprawy narodowej. Jesienią 1793 roku było już jasne, że walka zbrojna o ocalenie niepodległości musi zostać wkrótce podjęta. Nie wiadomo było jeszcze, rzecz jasna, czym okaże się przyszłe powstanie. Ale insurekcja była już duchową rzeczywistością narodu. Wzrastała w sercach i umysłach Polaków. W pół roku później miała stać się faktem.

Jerzy Łojek

JAN LECHOŃ

# POGRZEB STANISŁAWA AUGUSTA

Fragment poematu dramatycznego

*Pławowice 6 września 1938*

**K o n r a d** Poprawcie szaty swe kamienne  
I schodźcie tutaj się po społu!  
O przetrzuj, Venus, oczy senne,  
Różaną stopą zejdź z cokołu,  
Gwiazdę wiszącą pod tym stropem  
We włosy wepnij nad twym czołem.  
I ty przyjdź, Ceres, z pełnym snopem,  
Ze zbożem, kwieciem, wonnym ziołem.  
Tobie się zsunął wian z wawrzynu,  
Więc go umocnij, a ty szczytny  
Rozwiń swe zwoje pergaminu,  
Gdzie śpi heksametr starożytny.  
A ten we złotą zbroję zdobny  
Mieczem o tarczę niech uderzy  
I niechaj zabrzmi, niech się szerzy  
Powoli, cicho marsz żalobny.

**M e l p o m e n a** Ktoś jest, że wznoszą dłonie bóstwa  
Z gałęzi lauru i choiny?  
Ześ wśród pałaców pysznych mnóstwa  
Wybrał te gruzy i ruiny?  
Skąd wiesz, że serc tragicznych rany,  
Które krwawiły niewidocznie,  
Ten teatr widział potrzaskany  
I teraz właśnie grać rozpocznie?

**S t a n i s ł a w** August Charonie! Wiosło rzuć! Poznaje  
Zapach tych lip, łabędzie pióra,  
W powietrzu kwietnej woni chmura!

To ja sadziłem owe gaje!  
Te bóstwa; co w księżycu świecą,  
Ode mnie skrzydła mają dane,  
Te moje drzewa, z których lecą  
Liście, jak ja przez wichry gnane,  
Jam przecież od was czekał wieści,  
Błade posągi, czułe drzewa,  
Jak was nie poznać po boleści,  
Co teraz serce mi zalewa?  
Świat, który płynie przed mym wzrokiem,  
Niech tutaj wreszcie się zatrzyma,  
Bym upił jego się widokiem,  
Pełnymi gorzkich łez oczyma.

**P a l l a s** Nie do otarcia lzy te krwawe  
I rozpacz twa nieukojoņa,  
W tym parku echo, co nie kona,  
Powtarza bitwy zgiełk i wrzawę.

Nie słuchaj tego nocy szmeru.  
Patrz! Dziś w księżycu moja tarcza,  
Więc naprzód, naprzód, co sił starcza,  
I wal o bramę Belwederu!

**M e l p o m e n a** O bezlitosna, o krwi głodna!  
Czemu zasmucasz ową duszę,  
Co wszystką boleść piła do dna,  
Czemu to serce krwawisz?

**P a l l a s** . . . . . Muszę.  
Muszę, gdy sen żołnierzy zmorzy,  
Stawać nad młodym pułkiem śpiącym  
I wiać powiewem gorejącym  
We słabe serce, co się trwoży.  
Muszę, gdy chwała go upoi  
I próżna duma moc odbiera,  
Egidy chrzęstem, dźwiękiem zbroi  
Na nowo budzić bohatera.  
Muszę bić w bębny, dać w litaury,  
Strzec, by ich granie nie ucichło.  
Ledwieś je zdobył — gdzież te laury?  
O jakże one więdną rychło!

Jan Lechoń — *Poezje*  
„Czytelnik”, 1957

W niespełna sześć tygodni po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Lipskiem 19 października 1813 roku, dnia 28 listopada, Anna z Tyszkiewiczów Potocka, siostrzenica księcia Stanisława Poniatowskiego [synowa króla Stanisława Augusta], skierowała doń list sugerujący podjęcie starań o wzniesienie kaplicy-mauzoleum ku uczczeniu pamięci poległego marszałka. (...) W celu zapewnienia odpowiednich funduszy należało rozpiąć powszechną subskrypcję a na czele tej akcji stanąć powinien — sugerowała Anna Potocka — książę Stanisław Poniatowski. Odpowiedział on w tej sprawie niżej cytowanym listem.

Albano 18 marca 1814 roku

#### DROGA SIOSTRZENICO:

Dopiero w połowie marca otrzymałem Twój list z 28 listopada i nie zwlekam z odpowiedzią. Nie muszę Ci pisać, jak bardzo obchodzi mnie uczczenie pamięci mego kuzyna. Sądzę jednak, iż obowiązkiem moim jest napisać szczerze, co myślę na temat sprawy poruszonej w Twym liście.

Pomnik, o którym piszesz, wykonany nawet z największym umiarkowaniem, lecz godny swego przeznaczenia, byłby monumentem wyjątkowo wspaniałym. Podobnego nie ma dotąd żaden monarcha Europy. Aby zrealizować coś podobnego, wydaje mi się konieczne, aby istniał choćby jeden niezależny kawałek ziemi polskiej. Gdyby nadzieją na to się spełniła, będę jak najchętniej uczestniczył we wzniesieniu pomnika pamięci narodowej ku uczczeniu mego kuzyna.

Sądzę wszelako, że pierwszy pomnik wdzięczności wzniesiony być powinien przede wszystkim dla króla. Był on sprawcą odrodzenia swego narodu, któremu — mimo największych trudności — zdołał dać rząd i wszystkie gałęzie administracji, z dobrodziejstw których naród ten przenigdy przedtem nie korzystał. Stworzył system edukacyjny, podobnego któremu żaden inny naród nie miał i nie ma do dnia dzisiejszego. Pracując z największą troską nad tym systemem, w najstraszliwszej epoce, wyrwał fundusze ludzkiej chciwości, na łup której wszystko wydano. Temu właśnie systemowi edukacyjnemu naród za-

wdzięcza zainteresowanie, jakie wzbudza w świecie, i sposób, w jaki okazał swą siłę wtedy, gdy mógł działać. Aby to pojąć, wystarczy zastanowić się chwilę nad sytuacją, w jakiej zastał król Polskę po śmierci Augusta III i nad stanem, w jakim ją zostawił, o tyle, o ile to od niego zależało. Chodzi mi o oświatę i ducha narodowego.

Na szczęście sukces nie zawsze jest warunkiem chwały. Sukces jest najczęściej dzieckiem fortuny, okoliczności i przypadku. Wielki charakter i szlachetne a użyteczne projekty, utrzymywane z konsekwencją, która przetrwała próbę lat trzydziestu, są większym tytułem do chwały niż niezliczone batalie, nieustanne wojny i to wszystko, co wiedzie za sobą niezmiernie zniszczenia.

Jesteś miłośniczką ogrodnictwa, wiesz więc doskonale, że dobre owoce nie rodzą się na dziczkach. Szczęście nie wywodzi się z nieszczęścia, lecz ze sprawiedliwości, porządku i humanitaryzmu, opartych na wiedzy. Gdy idzie o odwagę, talenty i cnoty, król był naprawdę wielkim człowiekiem, nieszczęśliwie jednak usytuowanym. Wewnętrzzał się rzadko i prawie przed nikim. Wiesz, że widywałem go często i wiele czasu spędziłem w jego towarzystwie. Mimo to nie pochlebiam sobie, abym więcej niż dwa razy, i to w nagłych okolicznościach, poznał istotę jego myśli. Wszelako myśl jego była zawsze głęboka i sprawiedliwa. Zbyt dobrze znał ludzi, za dobrze rozumiał swoją pozycję i sytuację narodu. Wiedział, że Polska otoczona jest przez sąsiedzkie mocarstwa, nieprzyjaźnie wobec niej nastawione. Znał zalety narodu, wiedział jednakże, że oświata krajowa nie poczyniła jeszcze należytych postępów, a zasoby kraju pod każdym względem były zbyt nikłe, przy zupełnym braku pomocy zagranicznej, na którą można by liczyć. Uznał więc konieczność ponoszenia wielkich ofiar, aby zachować kraj do lepszych czasów. Oskarżano go o słabość i małoduszność, zapominając, że było to skutkiem jego położenia, nie pamiętając o sytuacjach, w których okazywał wielką siłę charakteru.

Król był wolny od pychy i żądzy próżnej chwały. Dobro czynił po prostu dla dobra, bez tego, co zwą po francusku *galbanon*, a trafniej jeszcze po włosku *infarinatura*. Odznaczał się prostotą, której ludzie nie umieli ni pojąć, ni docenić. Epoka, która szczerze nagradza burzycieli pokoju, niszczycieli własności i wszelkich dzieł ludzkich, z trudem rozumie charaktery takie właśnie jak charakter króla. Pod względem wzniosłości idei i celów działania

należy mu się miejsce w historii być może wyższe od Waszyngtona. Poza tymi dwoma postaciami nie było w dziejach człowieka równej im rangi, jeśli pominąć bajeczną opowieść o Likurgu. A jeśli by żądać doskonałości całkowitej, czy taki Feniks w ogóle może istnieć?

O tyle o ile znasz okoliczności, w których po długim oporze i wewnętrznej walce przystał na przedwczesne kroki, które doprowadziły Polskę do klęski wówczas nieuchronnej. To wszystko, co widzimy od lat, aż nadto tłumaczy i usprawiedliwia obawy króla. A jeśli kiedykolwiek będziemy mieli jeszcze sposobność do rozmowy, opowiem Ci wiele rzeczy, które być może Cię zainteresują. (...)

Stanisław Poniatowski  
*Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*  
Przełożył z francuskiego i opracował Jerzy Łojek.  
Inst. Wyd. „Pax”, 1979



Jak dalece Stanisław August był w postępowaniu swoim nieszczerzy, okazuje to jego konduita. Pomijając zdradzieckie propozycje, mające na celu pokłócenie Rosji z dworami sąsiedzkimi, jest rzeczą dostatecznie stwierdzoną, że dotychczas podtrzymuje w narodzie polskim nienawiść ku nam i wojskom naszym...

Wziąwszy pod uwagę niestałość i lekkomyślność narodu polskiego, jego stwierdzoną ku Rosji nienawiść, osobliwie zaś ujawnioną skłonność do wyuzdania i szaleństw francuskich — przychodzimy do przekonania, że nie możemy w nim mieć sąsiada spokojnego i bezpiecznego dopóty, dopóki nie będzie doprowadzony do zupełnej bezsilności i niemocy. Nie czyniąc zadość żądaniom króla pruskiego, pozbawiliśmy Austrię jego pomocy w wojnie z rewolucją i do utrzymania równowagi europejskiej, i tak już zachwianej zwycięstwami Francji. Zresztą król pruski, rozszonony bezowocnością dotychczasowych układów, w razie gdybyśmy nie uwzględnił jego żądań, mógłby, uniesiony właściwą sobie porywcznością, albo zająć orężnie ziemie Rzeczypospolitej, albo też narazić nas na nowe uciążliwe kłopoty, do których Polacy najchętniej przyłożyliby rękę swą...

*Katarzyna II*  
Z listu do ambasadora Sieversa,  
dn. 2 stycznia 1793 r.

Jakże zakłamał historię Polski w XVIII wieku romantyzm polski i przez ten romantyzm natchniona historiografia polska XIX i XX wieku (...) Romantyzm polski znakomicie ułatwił sobie zadanie. Z grubsza teza Polaka wychowanego na naszej historiografii wygląda, jak następuje: naród w czasach rozbiorów był wspaniały, bohaterski, kryształowy, cnotliwy; tylko król był obrzydliwy, tchórzliwy, przekupny, niemoralny.

Winy całego narodu umiejscawia się w jednym człowieku. Winy całego narodu zwała się na jednego człowieka.

Oskarża się Stanisława Augusta na podstawie wielu dokumentów, które się publikuje przez cały wiek XIX. Dokumenty te wykazują ponad wszelką wątpliwość cechy Stanisława Augusta, które nas drażnią i oburzają. Unizomość wobec Katarzyny, rozrzutność pieniężną, zaciąganie długów lekkomyślnie, niepłacenie długów tak daleko posunięte, że długi nie spłacone królewskie stały się przyczyną upadłości wielu banków w Polsce. Skłonność do szukania romansów na prawo i lewo, choć muszę dodać nawiasowo, że ten ostatni punkt oskarżenia najmniejsze znajduje potwierdzenie w znanych mi źródłach.

Wszystko to jest prawdą, czasami wyolbrzymioną przez plotkę, obmowę, złość, namiętność, ale prawdą, tylko w tej prawdzie brakuje jednego: zestawienia wizerunku moralnego Stanisława Augusta z przeciętną moralnością Polaka owych czasów. Gdybyśmy to zestawienie uczynili sumiennie, bez propagandowo-romantycznego nastawienia usprawiedliwiania i uniewinniania ogółu Polaków owych czasów, to byśmy musieli skonstatować, że Stanisław August nie tylko nie był gorszy od przeciętnego Polaka swoich czasów, ale dużo lepszy. Moralnością osobistą przewyższają go jedynie i wyłącznie... ludzie przez niego wychowani. Kościuszko był człowiekiem o wiele mniej inteligentnym od Stanisława Augusta, ale miał dużo charakteru. Był on wychowankiem szkoły kadetów, założonej przez króla, która wychowała szereg przyzwoitych ludzi, zupełnie różnych od generacji, z którą Stanisław August rozpoczął swe panowanie.

Stanisław Mackiewicz  
Stanisław August  
„Pax”, Warszawa 1956

## W REPERTUARZE TEATRU

BAL MANEKINÓW — Bruno Jasiński, przekład: Anatol Stern, opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Janusz Warmiński, scenografia: Krzysztof Pankiewicz

WIELKI FRYDERYK — Adolf Nowaczyński, adaptacja i reżyseria: Józef Gruda, scenografia: Marian Kołodziej

MEWA — Anton Czechow, przekład: Artur Sandauer, reżyseria: Janusz Warmiński, scenografia: Marian Kołodziej, opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski

ROZMOWA W DOMU PAŃSTWA STEIN O NIEOBECNYM PANU VON GOETHE — Peter Hacks, przekład: Zbigniew Krawczykowski, reżyseria: Aleksandra Śląska, scenografia: Marcin Stajewski, opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski

SPRAWA ANDERSONVILLE — Saul Levitt, przekład: Anna Przedpełska-Trzeciakowska, opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Zdzisław Tobiasz, scenografia: Marcin Stajewski

OPERA ZA TRZY GROSZE — Bertolt Brecht-Kurt Weil, przekład: Bruno Winawer i Barbara Witek-Swinarska, teksty songów: Władysław Broniewski i Witold Wirpsza, opracowanie tekstu, inscenizacja i reżyseria: Ryszard Peryt, kostiumy: Irena Biegańska, dekoracje: Sławomir Dębosz, kierownictwo muzyczne: Tomasz Bajerski

PRZEPROWADZKA — Dawid Williamson, przekład: Ryszard Bugajski, reżyseria: Józef Para, scenografia: Wojciech Sיעiński

DUSIA, RYBA, WAL i LETA — Pam Gems, przekład: Mira Michalowska i Irena Szymańska, reżyseria: Agnieszka Holland, dekoracje: Allan Starski, kostiumy: Wiesława Starska, opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski — Scena 61

SONATA KREUTZEROWSKA — Lew Tołstoj, przekład: Wacław Rogowicz, adaptacja i reżyseria: Maciej Z. Bordowicz, scenografia: Andrzej Sadowski, opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski — Scena 61

WYSPA — Athol Fugard, John Kani, Winston Ntshona, przekład: Małgorzata Semil, reżyseria: Maciej Domański, scenografia: Allan Starski, współpraca scenograficzna: Wiesława Starska, muzyka: Władysław Igor Kowalski — Scena 61

EQUUS — Peter Shaffer, przekład: Zofia Chądzyńska i Jolanta Grynkiewicz, reżyseria: Andrzej Rozhin, scenografia: Marcin Jarnuszkiewicz, muzyka: Andrzej Zarycki — Scena 61 (Ateneum-Atelier)

DZIEWIĘCDZIESIĄTY TRZECI — Stanisława Przybyszewska, reżyseria: Jan Bleszyński, scenografia: Andrzej Markowicz, opracowanie muzyczne: Władysław Igor Kowalski — Scena 61

Przedstawienie prowadzi: *Irena Drwillo*  
Kontrola tekstu: *Halina Budzińska*

Kierownik techniczny: *Antoni Poroś*  
Światło: *Marian Słezak*  
Dźwięk: *Andrzej Burian*  
Kostiumy wykonano pod kierunkiem: *Władystawa Hrybka*  
i *Henryki Krzewickiej*  
Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej: *Antoni Poroś*  
Kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej: *Danuta Fuksiewicz*  
Kierownik pracowni stolarskiej: *Aleksander Kornacki*  
Kierownik pracowni tapicerskiej: *Wojciech Chojnacki*  
Kierownik pracowni ślusarskiej: *Jan Teodorczuk*  
Brygadier sceny: *Józef Dąbrowski*

Organizacja Pracy Artystycznej: *Barbara Świrska*  
Kierownik Działu Organizacji Widowni: *Maria Nowocień*

Program ilustrują szkice scenograficzne  
**MARIANA KOŁODZIEJA**  
Reprodukcje wykonał *Leon Myszkowski*

Redakcja programu  
**ZBIGNIEW KRAWCZYKOWSKI**  
Opracowanie graficzne  
**ZENON JANUSZEWSKI**  
Redaktor techniczny  
**ANDRZEJ ZUK**

Wydawca  
**TEATR „ATENEUM” W WARSZAWIE**

Wyd. II z klisz

**CENA ŻŁ 15.—**

WDA — Zakład Typograficzny Zam. 2052. Nakł. 15.000 L-71

CENA ZŁ. 15.-

DSP. zam. 3710/AO nakł. 15.000 egz.